KURJER WA[illegible]AWSKI.

Sobota. 30 Października. / 11 Listopada. Rok 1854. № 297. Jutro, [illegible] 5ciu Braci Polaków, i Marcina P. Ubyło dnia godzin 7, min: 42.

Jutro, w Kościele XX. *Augustjanów*, przypada Odpust Śgo Marcina Biskupa *Turońskiego*, pod którego wezwaniem istnieje ta Świątynia Pańska. Odpust ten odbywać się będzie z wystawieniem N. SAKRAMENTU, Kazaniami i Processjami.

Przez Dyplomy Cesarskie Najmiłościwiej mianowani zostali Kawalerami Orderów: (3go Paździer:). Śtej Anny kl: 1-ej, Dowódzca 1-ej Brygady 1-ej dywizji jazdy lekkiej, Jenerał-Major, Baron *Kaulbars 1;* Śgo Stanisława klassy 1szej, Dowódzca 2giej brygady, 1szej dywizji piechoty, Jenerał-Major *Jurjew 1szy*, i (8go Października), Zarządzający Kijowskim Kantorem Handlowego Banku Państwa, Rzeczywisty Radca Stanu *Andronnikow*.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Dotychczasowe opłaty w mieście *Kaliszu*: bramowego czyli brukowego, placowego czyli targowego, ungeltowego i suchodziennego od trunków i produktów, mostowego i grobelnego, placowego od bud na placach w czasie jarmarków i tranzakcji pobierane, razem z taryffami, do poboru rzeczonych opłat służącemi, uchylone zostają. W miejsce uchylonych opłat, mają być pobierane na rzecz kassy miasta *Kalisza*, według czterech taryff ogłoszonych w Nrze 249 *Gazety Rządowej*, cztery rodzaje opłat: 1) Rogatkowa od wjeżdżających do miasta; 2) Od trunków wprowadzanych do miasta; 3) Od bud wystawionych w mieście na placach; 4) Od przywozu mięsa na Wolnicę.

Wiadomości z Krymu.

Xiążę Menszykow donosi z daty 22 Października (3 Listopada) z wieczora: Roboty oblężnicze trwają bez widocznych postępów; ogień ze strony Anglików stał się słabszym; uszkodzenia u nas są nieznaczne i wnet naprawiane bywają. (Gaz: Rząd:)

Dnia onegdajszego, odprowadzone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Magdaleny z Rożnowskich *Sarnowskiej*, Andrzeja *Sarnowskiego*, Właściciela dóbr ziemskich w Okr: *Konińskim*, małżonki, pod nieobecność tegoż, w d. 7 b. m., tu w *Warszawie* zmarłej. Dotkliwa słabość którą ś. p. *Magdalena*, od kilku lat aż do ostatnich chwil życia z prawdziwem religijnem poświęceniem podejmowała, dozwoliła jej zasłużyć sobie u NAJWYŻSZEGO, iż usprawiedliwiwszy się ze wszystkich dni życia, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zasnęła w BOGU snem wiecznym, pozostawiając czworgu Dzieciom błogosławieństwo czułej i przywiązanej Matki.— *W.*

Ś. p. Serafina z Białkowskich *Lipska*, przeżywszy lat 76, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po krótkiej chorobie, onegdaj zakończyła życie. Pogrążona w smutku Córka z Wnukami, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok, jutro o godz: 3ciej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

W dniu 29 z. m., w dobrach *Gnojno*, Pcie *Stopnickim*, licząc blizko lat 60, rozstał się z tym światem, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, ś. p. Alexander *Brussenko*, b. Officer b. W. P. Żywot jego był wzorem wytrwałości. Osierocony, dotknięty najokropniejszemi kalectwy, istny Łazarz, zdawałoby się, nadludzkiem, ujarzmiać tyle przeciwności. Walka ta, była dla nas nauką, w której nieszczęśliwy, nigdy nie uległ i nie zwątpił, kojąc się zawsze najczystszą wiarą i przyjaźnią świętości, których do grobu przechował. Te słów kilka, poświęcają się, tej doznanej dwudziestoletniej przeszło wiernej przyjaźni, a za drugą NAJWYŻSZY szczodrzej wynagrodzi; bo kto z nieszczęść tylu, wybrnął potęgą miłości BOGA i bliźniego, ten spokojnie czekać może prawdziwej sprawiedliwości.— *E....*

Wiersz na skon Marji, zmarłej w Marcu 1854 r.

Tam wysoko aniołów grono
Zastępów PANU pieśń śle;
A dziecię małe, gdzie matki łono,
Gdzie pierś jej zimna, tuli się.
I głos swój łącząc z chórem Anielskim,
Błaga za bratniem, za szczęściem ziemskiem.
O tak niedawno, mała dziecina,
Cnotliwa, piękna jak polny kwiat,
I jak on świeża, jak on niewinna,
Kilka zaledwie przeżywszy lat,
Okrutnej śmierci kosą podcięta,
Zrzuciła ziemskie cielesne pęta.
I dziecię Anioł przybył do Nieba,
I mniej aniołem jednym na ziemi,
Gdzie żal pozostał i grób z kamienia,
Skrapiany łzami smutku rzewnemi.
Ty spisz Aniołku w swym zimnym grobie!
My płaczem ciebie, nam żal po Tobie!
Głuchy smętarny ozwał się dzwon.
I do Przybytku Pańskiej Świątyni,
Spieszy rodzina tej, której skon
Tak jest bolesny, biednej *Maryni*.
Znowu jęk dzwonu, i już zaczęta
Żalu i prośby ofiara święta.
Splotły się razem modły Kapłanów
Z cichem błaganiem i łzą rodziny;
TY je wysłuchasz o PANIE Panów,
I wiecznem szczęściem zmarłej dzieciny,
Nagrodzisz smutne owo rozstanie!
Tak PANIE chciałeś; niechże się stanie
Twa Wola Święta!—A więc spoczywaj
Przy prochach Matki coś jej nie znała,
A w Niebios sferze myślą przyzywaj,
Tę, co jak Matka ciebie kochała,
I proś tam za nią, ojcem; rodziną;
Wymódl im szczęście, mała dziecino!!!

J. *Kr....ski.*

W d. 31 Maja r. b., w własności swojej w okolicach m. *Radomska*, przeniósł się do wieczności ś. p. Stanisław *Majewski*, b. Kupiec i Właściciel znanego handlu win i korzeni przy rogu ulic *Bednarskiej* i *Sowiej* w *Warszawie*, a następnie przez lat kilka utrzymujący restaurację na stacji kolei żelaznej w *Granicy*. Wiadomość tę acz spóźnioną zamieszczamy do kroniki naszej, bo ogłoszenia z handlu ś. p. *Majewskiego*, przez pewien przeciąg czasu *Kurjer* na końcu doniesień regularnie

zamieszczał. Handel ten później [illegible] Rybasiewicz, a obecnie P. Kutkor[illegible]

Jutro, w gmachu *Warszawskiego* [illegible] Dobroczynności, o go: 1ej z południa, odbędzie się posiedzenie Opiekunek Zakładu Sierot i Sal Ochron.

Czy z marnych naszych rozkoszy *ziemskich*, wolno nam brać miarę o rozkoszach *Niebieskich*, następujący poucza nas przykład, który nam niesie podanie. Przed laty wielu w jednym z Klasztorów na *Węgrzech*, żył sobie cichy ale światły nader Braciszek imieniem *Alfus*, który bogobojnością i surowością żywota, pomiędzy wszystkiemi zasłynął. W chwilach jednak pokusy, od których nawet nie uwalnia i krata klasztorna, Braciszek *Alfus*, zatopiwszy się w xięgach, zapragnął nie raz potęgą mądrości zbadać niedocieczone dla rozumu ludzkiego tajniki, a z tych i rozkosze, jakie dla wybranych zgotowano w Niebiosach. I były chwile, gdzie młody zakonnik oddawszy się ciągłej natężonej zadumie, trawił na niej godziny, nic niedociekłszy, bo człek, to proch ziemski, a rozum jego w porównaniu z NAJWYŻSZĄ MĄDROŚCIĄ, to mały pyłek w stosunku do całego świata. Razu pewnego Braciszek *Alfus*, zagłębiwszy się w xięgach, wpadł w zadumanie i wyszedł z Klasztoru, kierując swe kroki ku gęstemu lasowi, w blizkości klasztornych murów leżącemu. Kroczył powoli i ani spostrzegł jak zaszedł w głąb lasu. Opatrzywszy się później, ujrzał, że zabłądził, ale już nie mógł ruszyć kroku naprzód, ni w tył ku domowi, i został jakby go co przykuło do ziemi. Niebawem las cały zajaśniał światłem, przed którem nikły blaski tęczy wstęgowej, liście zaszumiały i wydały melodję, ale tak rzewną i śpiewną, jak chóry Aniołów, o których sobie marzemy, do tego jeszcze jakaś woń rozkoszna rozlała się dokoła i cały las napełniła. W tym słodkim zachwycie w jaki Braciszek wpadł na tyle rozkoszy, przetrwał czas jakiś, a gdy wrócił do Klasztoru, już zmierzch zapadał. Rzecz szczególna, że wracając nie poznał swego Klasztoru, a gdy wszedł do furty, nie został przez nikogo poznany. Dopiero po długich badaniach, ozwał się jeden z starych Zakonników, że był w istocie kiedyś w ich Klasztorze Brat imieniem *Alfus*, jak o tem starzy mnichy prawili, ale ten wyszedłszy dnia jednego z Klasztoru zabłądził w lesie i więcej już nie wrócił. Kiedy zaś to się zdarzyło, jest temu lat *sto*. Struchlał Brat *Alfus*, na taką opowieść i poznał cud BOZKI, na jego ukaranie zesłany, a padłszy na ziemię zemdlały, zawołał: »O BOŻE, i ja chciałem szukać miary rozkoszom Niebieskim, wtedy kiedy wiek cały był dla mnie jedną tylko nic nieznaczącą chwilą!" Mówiąc te słowa, stoletni starzec *Alfus*, wyzionął ducha, a legenda o nim, pozostała na wieki w murach tego Klasztoru.

Jak każde miasto, tak i *Iłża*, położone nad rzeką tegoż imienia w Guber: *Radomskiej*, ma także swoje osobliwości, a z których o jednym szczególniej rodzaju, to jest muzycznym, nadmienić tu chcemy. Z powodu bowiem utrzymywanej w *Iłży* przy miejscowym Kościele muzyki, wielu tam ona liczy zwolenników. Ze wszystkich Proboszczów, szczególniejszym jej znawcą i dobrodziejem Artystów, był *Wołłowicz*. Mansyonarz Józef *Maga*, zmarły w r. 1835, sprawił tam *gwardwiolę*, *puzan*, i sprowadziwszy pomocnicze dzieła, kazał uczyć śpiewu zdatniejszą młodzież ze szkółki elementarnej. Za niego też, kapella ta wraz z amatorami doszła do liczby 12; a ze znakomitszych miejscowych Artystów, dotąd wspominani tam są St: *Skibiński*, organista i dyrektor tej kapeli; oraz jego córka *Marjanna*, wielce chwalona z głosu, a która w braku organisty, siadała do organów, i śpiewała *sopran*, a razem grała *basso* z muzyką; w razie zaś potrzeby, grywała także i na skrzypcach. *Pierwszy* jej mąż *Łodwigowski*, był *pierwszym* skrzypkiem, a potem *drugi* jej mąż *Wojnowski*, był *drugim* znów skrzypkiem, a *prymem* na *klarnecie*. Ten ostatni, gdy w r. 1837 zakończył życie na cholerę, pomimo ogólnego, jak wiadomo, postrachu wywołanego *epidemją*, wszystka jednak ludność miasta odprowadziła go do grobu, co podobno najlepiej dowodziło, jak wielbiono poczciwego i zdatnego *Wawrzyńca*, oraz utalentowaną małżonkę jego, która także wkrótce po nim umarła. Żadna zabawa w *Iłży*, nie obejdzie się bez uczonej muzyki, a obok tej, mile także był słuchany tak w mieście jak po wsiach okolicznych, nie wyłączając nawet dworów, *lirnik*, Jakób *Rolak*. Urodzony pod S. Krzyżem, od dzieciństwa wychował się między żebrakami. Posiadając znakomite zdolności umysłowe, sam wyuczył się czytać. Od urodzenia mając ręce suche i pokrzywione, a matkę utrzymującą się z żebraniny, zwiedził kilkakrotnie wszystkie prawie miejsca słynne Odpustami, a gdzie tylko posłyszał czy to nabożne czy światowe pieśni, zapamiętał je co do jednej. Będąc za *Bugiem*, i wodząc czas niejaki ociemniałego żebraka, dostał po nim w spadku *lirę*, od której też nazwano go *lirnikiem*. Skon jego był smutny, umarł w r. 1849, zagrawszy się na śmierć, zmuszony do tego przez rozweselonych włościan. Jeden z muzykalnych mieszkańców *Iłży*, żyjący obecnie w *Sieciechowie*, ma podobno tę *lirę* u siebie.

Jakkolwiek pora po temu, jednakże *śnieg* dzisiejszy był prawdziwą od rana niespodzianką nie dla jednego. Jest to *śnieg najpierwszy* tej zimy. Pokazuje się więc, że *biały koń*, Śgo Marcina, nie próżno wszedł w przysłowie; ponieważ od jutra o godz: 11 m. 33, nastąpi zmiana *lunacji*, czyli *ostatnia kwadra*, zdaje się przeto że podobnych śniegów, będziemy jeszcze więcej mieli z ową zmianą.

Nie jeden jeszcze z przypatrujących się wspaniałym *Syrenom* i *chłopczykom*, zdobiącym wodotrysk na placu Teatralnym, dopytuje się o twórcę tych dzieł, zdziałanych prawdziwie po mistrzowsku. Otóż już wspominaliśmy, że figury te, do których jeszcze dodać należy i *Trytonów*, jako należących do ogólnej ozdoby wodo-trysków *Warszawskich*, odlane zostały w fabryce P. Karola *Mintera*, według pierwotworów, czyli modelów *Kissa*. *Kiss* zaś należy do rzędu najpierwszych tegoczesnych Artystów Rzeźbiarzy w *Niemczech*, a dzieła jego znane już są w całej niemal *Europie*. Artysta ten urodził się w *Woli Paprotni* pod *Glaiwic* w *Szlązku*, i do lat 14, oprócz języka *polskiego*, nie posiadał żadnego innego. Zapisujemy to, jako fakt rzeczywisty, pochodzący z ust samego *Kissa*. Dziś jeszcze doskonale może rozmówiać się tym językiem, pomimo iż całą późniejszą od lat 14 młodość, przepędził w *Niemczech*. Przed niejakim czasem rozeszła się pogłoska, jakoby *Kiss* przybył do *Warszawy*. Otóż dziś, możemy z pewnością donieść, że pogłoska ta była mylna. Od niektórych

osób, które obecnie powróciły z *Niemiec*, dokąd udawały się dla widzenia wystawy w *Monachjum*, mamy wiadomość, iż *Kiss* pragnie bardzo zwiedzić *Warszawę*, i obejrzeć w odlewie dzieła swoje, któremi się miastu naszemu przysłużył. Obecnie wszakże wstrzymują go od tego liczne jego zajęcia, lecz nie ma wątpliwości, że z czasem nieomieszka z wolnych chwil korzystać, by zjścić swoje najgorętsze życzenia. Może kto powie, że wymienione tu szczegóły, a zwłaszcza nieznajomość przez *Kissa* do lat 14 innego oprócz języka *polskiego*, będzie znowu owem jabłkiem niezgody, jakie rzucamy pomiędzy uczonych, a jakiego przykład mieliśmy i mamy na rodowitości współziomka naszego *Kopernika*. Odpowiemy na to, i cóżby to szkodziło; owszem nawet, niech się zetrą opinje i wzajemne rozprawy za życia jeszcze tego słynnego Artysty, który nie małą w czasach późniejszych zajmie w dziejach sztuki kartę. Tym sposobem zawczasu utoruje się droga, i nikt przynajmniej nie będzie błądził w ciemnościach, tak jak błądzą po-dziś dzień jeszcze niektórzy z uczonych, co do nieśmiertelnego Astronoma naszego. *Kiss* stale zamieszkuje w *Berlinie*, gdzie jest Professorem rzeźby.

Wczoraj nadesłano do *Redakcji Kurjera* następujące ofiary: na światło przed Statuą BOGA-RODZICY przy Kościele XX. *Reformatów* k. 30; dla biednych Wdów: *Zacharskiej* k. 30, *Sulińskiej* k. 30, *Brzezińskiej* k. 30, i na Statuę Śgo FELIXA przed Kościołem XX. *Kapucynów* k. 30. Podobne ofiary zdarzają się w *Kurjerze* codziennie, ale powyższa jest tem szczególniejsza i godna oddzielnej wzmianki, iż poświęcona została jako oszczędność z własnej pracy małej *Leontyny L.* Jakże bowiem piękną możemy wróżyć tam przyszłość, gdzie już w młodocianem serduszku, przebija się tyle szlachetna cnota dobroczynności. Oby więc czyn *Leosi* stał się dla drugich jej rówienniczek przykładem, i oby dobry BÓG, w ciągłych pomyślnościach w jej życiu, wynagrodził te dobre *Leontynki* czyny.

Skład nót muzycznych Gustawa *Sennewalda*, odebrał z zagranicy trzy nowe kompozycje na fortepjan, pochlebnie u nas znanego Artysty P. Ryszarda *Noch*, jako to: *Mélodie* kop. 37½; *Deuxième Mélodie* kop. 37½; *Impromptu* kop. 45. Wszystkie powyższe utwory nie będąc zbyt trudne, lecz nader melodyjne, mogą być bardzo polecone PP. Amatorom muzyki salonowej, tudzież PP. Nauczycielom.

Zwyczajem corocznym śmiemy zamówić sobie u zacnych Gospodyń, a Czytelniczek *Kurjera*, owe *gęsie piersi*, z których tak doskonale wróży się *zima*.

Repertoar Teatru Rozmaitości, powiększonym został piękną, a po-raz pierwszy wczoraj przedstawioną Komedją p. t. *Stary Jegomość*. Osobą głównie działającą, jest człowiek stary, uczciwy, jowialny, a pełen szlachetnych uczuć; charakter ten przedstawił nasz *Żółkowski* z tą prawdą i naturalnością, jaka się zwykle wybija w jego znakomitym talencie; gra jego była tak dobroduszną, wyraz twarzy tak łagodny, że mimowolnie ów *Stary Jegomość* pociągał i wzbudzał sympatję. Publiczność przyjęła tę Komedję prawdziwem zadowoleniem, do czego także niemało przyczyniła się gra Panny *Szymanowskiej* i Pana *Komorowskiego*. Po ukończeniu przywołani zostali: Panna *Szymanowska*, PP. *Żółkowski* i *Komorowski* po 2-kroć. Po Kom: *Pomyślne Powołanie*, Panna *Ciemska*, PP. *Komorowski* i *Swieszewski*; po Kom: *Folwark Primerose*, Panna *Szymanowska*, PP. *Królikowski* i *Stolpe* po 2-kroć, oraz Pan *Chęciński*.

Dziś, w nowo-otworzonym zakładzie *piwa bawarskiego*, przy ulicy *Miodowej*, Nr 486*b*, obok Sądu Appelacyjnego, znowu usłyszemy *Rajczaka*, który ze swoją kompanją grać będzie na *trąbce*; a przy dobrej kolacji i wybornym *bawarze* z fabryki P. *Naimskiego*, czas się mile spędzi.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 30, dają rs. 5 kop: 27; za *listy zastawne* IIgo Okresu oprócz kuponu, dają rs. 14 kop: 71; IIIgo Okresu, żądają rs. 14 kop: 68, dają rs. 14 k. 66; kupon k. 23.

ANGLJA.— W r. 1853, *Londyn* liczył 530 towarzystw dobroczynności, które wydawały rocznie na korzyść biednych 3,611,270 dukatów. (Jour: de St. Pet:).

AUSTRJA.— Znany teatr *Burgu*, ma być zburzony; wzniosą zaś inny na miejscu tak zwanego *domu balów i stajni Cesarskich*. (Schl: Ztg).

CHINY.— Z *Hong-Kong* wiadomości dochodzą do 11 Września. Powstanie rozszerza się ciągle; Jenerałowie Cesarscy wszędzie klęski ponoszą; stanowczego jednak nic nie ma. Około *Kantonu*, bandy rozbójnicze rabują bez litości, a rzeka zostaje w ręku rozbójników morskich. W d. 30 Sierpnia, 150 domów zgorzało w *Kantonie*, blizko faktorji *europejskich*, które były w wielkiem niebezpieczeństwie. Następnego dnia widziano w okolicy wielki ogień, sądzono, że to sygnał dla wojsk powstańców koncentrowania się i uderzenia na miasto; *Kantończycy* pomimo swych przechwałek, drżą ze strachu. Handel upadł całkiem. W *Szangae* powstańcy znowu nad Cesarskiemi odnieśli pewne korzyści. Najwaleczniejszy z *Chińskich* Jenerałów *Tahungha*, umarł z ran; Cesarz przed śmiercią dla pociechy w cierpieniach, przysłał mu zupełny strój jeźdźca, sygnet, jeden woreczek wielki i kilka małych, ale to nie wybawiło Jenerała od skonu; w r. 1842, odznaczył się on obroną wyspy *Formozy*. (Neue Pr: Ztg).

FRANCJA. *Paryż 5 Listopada*.— Na giełdzie papiery słabo stoją; słychać ciągle wieści o pożyczce; w każdym razie pożyczka nienastąpi przed zwołaniem Izb; te zaś zbiorą się ledwo w Lutym.— P. *Bineau*, ma się podać do dymisji, z powodu bardzo nadwątlonego zdrowia. Cesarz zatwierdził budowę kolei do *Nevers*, która wejdzie w konkurencję z koleją *Lyońską*; zatwierdzenie to udzielił dla tego, by dać zarobek departamentom środkowym, w których wielka nędza panuje.— Królowa *Krystyna Hiszpańska*, dopiero w d. 12 b. m. wyjedzie z *Bagnerres* do *Malmaison*. (Ind: Bel:).

HISZPANJA.— Wizyta trzystu Oficerów gwardji narodowej u Królowej i Xięcia *Vittorji*, jeszcze ciągle umysły zajmuje. Już przy wyjściu tych Oficerów z pałacu znaczna liczba należących do artylerji, jedni mówią 18, drudzy 80, wróciła do salonu, i tam z zapałem zapewniała Królowę o swem przywiązaniu do tronu i do jej osoby.— Pogłoska o dymisji Jenerała *San-Miguel*, z obowiązków Jlnego Inspektora gwardji narodowej, była mylną; wyższe względy polityczne nie pozwalają na to Jenerałowi, jakkolwiek może być bardzo niezadowolony z dzisiejszego biegu rzeczy.— Minister mary-

narki, P. *Allende-Salazar*, nie ustaje w swych objawach przeciw monarchicznych. (Jour: des Deb:).

Włochy.— Hr: *Montemolin* bawi ciągle w *Neapolu* i często odwiedza Króla w *Caserta*. — Jenerał *Filangieri* mocno jest chory, stara rana w nodze otwarła się; lekarze chcą nogę amputować, ale Jenerał nie pozwala; postanowił on już nie wracać do *Sycylji*. W *Neapolu* brak cudzoziemców, a z tąd bieda powszechna; żebraków coraz więcej na ulicach się spotyka. Nikt nie myśli o sierotach pozostałych po cholerycznych, a ta obojętność wiele się przyczyniła do powiększenia nędzy. Jeden tylko Kardynał *Riario Sforza*, którzy w czasie epidemji ciągle życie swe narażał, a teraz cały prawie majątek swój zastawił, by biednym przyjść w pomoc. Na cholerę najwięcej ucierpiało miasto *Messyna*. Urzędownie liczbę umarłych podają na 22,500, ale w tem nie ma nic pewnego, bo pierwszemi którzy po zjawieniu się cholery uciekli z miasta byli: Urzędnicy, Xięża, Doktorowie i Aptekarze.— Z *Rzymu* donoszą, że tam spodziewaną jest dawno upragniona dymisja Ministra skarbu *Galli*; przyspieszył ją podobno Poseł *Francuzki*. W *Rzymie* tak mało cudzoziemców jak niepamiętają w tej porze roku; z tąd nędza wielka, a ludzie, którzy kiedyś dziennie zarabiali po $1^1/_2$ skuda, teraz żebrać muszą o jednego bajocco na chleb. Pomimo obfitego żniwa, pomimo zakazu wywozu zboża, ceny ciągle są bardzo wysokie. (Neue Pr: Ztg).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bagajew Podpor: Gwardji z Petersburga nr 613; Bożewski Fel: Ob: z Mężenina nr 584; X. Bogusławski Pleban z Kamienia nr 556; Cerawski Alex: Pastor z Kleszewa nr 666; Dębski Apolinary Oby: z Przybojewa nr 601; Danielski Wikt: Ob: z Zagwizdy nr 584; Garczyński Józ: Oby: z Szczawina nr 625; Klitzing Fryd: Porucz: Wojsk Austrja: z Chersonu nr 570; Łącki Leop: Oby: z Słupa nr 625; Minasowicz Jul: Ob: z Potyczy nr 2673; X. Michalski Woje: Pleban z Rozprzy nr 556; Urazow Eliasz Rad: Koleg: z Petersburga.

Wyjechali: Antoszewski Fel: Oby: do Sierakowa; Budzyński Alex: Ob: do Grzybowa; Gordon Kar: Sędz: Pok: do Lisowa; X. Godlewski Idzi Pleban do Czerwińska; Krzyżanowski Jan Pułko: do Brześcia Lit:; Uszakow Major do Hrubieszowa.

Przyjechali koleją żelazną: Buhrke Bruno Kom: Kup: z Gdańska nr 460; Muchanow Sekr: Koleg: z Wiednia; Semiczew Miko: Radca Koleg:, Kamerju: Dw: J. C. K. MOŚCI z Granicy nr 613; Zednik Wład: Urzę: Kancel: JO. Xięcia Namiestnika, z Szwajcarji nr 1292; Sypser Karol fabryk: Sukna z Krakowa nr 1574.

Wyjechali koleją żelazną: Ciołkowska Amalja Ob: do Berlina; Hr. Potocka Marja Wdowa po Jenerale b. W. P. do Hejdelberg.

DONIESIENIA.

Komitet Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, ogłasza, że w Sali jego Posiedzeń w gmachu Najwyższej Izby Obr:, w d. 10/22 Listopada r. b. o godz: 1ej po południu, odbyta zostanie w terminie skróconym, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w 1855 r., dla tejże drogi z Anglji METALI, wyrobów Metalowych, Narzędzi i Kół z Osiami, poczynając od summy rsr. 73,129 k. 10, praetium liciti stanowiącej.

WIADOMOŚĆ DLA LUBOWNIKÓW MYŚLISTWA.— Kto chce mieć ozdobioną altanę w ogrodzie, lub też myśliwskiego pokoju, może nabyć piękny i znaczny zbiór głów różnych zwierząt, gustownie odrobione przez naturalistę, za pomocą preparatów, nie podlegające zepsuciu przez żadne robactwo, a od 5u lat najstaranniej zachowane, jak następuje: Głowa Jelenia 6cio-letniego z pięknemi rosochami; dwie Głowy Dzików pojedynka 8-letniego i 3-letniego wycinka; dwie Głowy Saru kozłów; dwie Głowy Danieli; przytem ozdobnie oprawione rozmaite rogi, i kilkadziesiąt sztuk wypchanego Ptastwa. Wszystkie te przedmiota z powodu wyjazdu, mogą być sprzedane razem lub częściowo. Bliższa wiadomość w Kantorze Przemysłowo-Komissowym pod firmą K. Orłowski i Spółka w Warszawie, przy ulicy Długiej w Hotelu Polskim; gdzie i o BURKACH Wołyńskich dowiedzieć się można.

Dyrekcja Mennicy Warszawskiej. Podaje do wiadomości, że w d. 4/16 Listopada r. b. o godz: 11 rano, w Biurze Dyrekcji Mennicy, przy ulicy Bielańskiej pod Nr 607, odbywać się będzie licytacja głośna, na dostawę **MIEDZI** czystej pudów 1,100; stosownie do warunków, które każdego czasu w Biurze Dyrekcji Mennicy odczytane być mogą. Za praetium fisci do licytacji, naznacza się summa rsr. 13,200, a kaucja rubli 1,320 wynosi.— P. o. Dyrektora, Radca Kolleg:, B. *Kołakowski*. Sekretarz Gubernjalny, *Ginett*.



FORTEPJAN mahoniowy, ze sztabą, na pół-siodmej oktawy, do G.; oraz Kanapa jesionowa nowa, pokryta włosienicą; 4ry Krzesła i Fotel safjanowy na rolkach; są do sprzedania za umiarkowaną cenę, przy ulicy Trębackiej pod Nr 639;— widzieć takowe można od godz: 8 do 12ej w południe. Wiadomość u Stróża Franciszka.



Ktoby sobie życzył nabyć z JJWW. Panów, **KOCZYK** lekki, lub FAETON mały lub większy, w najnowszych fasonach; oraz KOCZ landarowy, używany, takowe są do sprzedania za cenę mierną. Wiadomość przy ulicy Leszno pod Nr 676, naprzeciw Konsumcji, u Siodlarza.

Dnia 21 z. m. zgubione zostało **POZWOLENIE**, udzielone Janowi Kuleszy Urzędnikowi Najwyższej Izby Obr:, na posiadanie jednej broni myśliwskiej. Łaskawy Znalazca raczy takowe złożyć do Redakcji Kurjera, za nagrodą rsr. 1.



POWÓZ mało używany, i dobrej roboty, zdatny do miasta, na angielskich resorach, jest do sprzedania. Widzieć go można w każdym czasie w Hotelu Lipskim. Wiadomość na miejscu u W. Kraśniewskiego.

Osoba przyzwoita, Mężatka, życzy wziąść **DZIECIĘ** do piersi. Wiadomość o niej powziąć można przy ulicy Pokornej pod Nr 2216, u Akuszerki Kwiatkowskiej.

Zgubiono jadąc do Zakładu Lilpopa, lub samym zakładzie, **KLUCZYKI** na kółku stalowym, sztuk 7. Znalazca raczy oddać przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1259 c, do W. Bürgera, za nagrodą rubel sr. 1.

Potrzebny jest **GUWERNER**, Kawaler, który mógłby przysposobić do Kadetów dwóch chłopczyków. Wiadomość przy ulicy Konwiktorskiej Nro 2183c, u Karskiego.

Ktoby sobie życzył oddać **DZIECIĘ** na wychowanie, z porządnych Osób, za wynagrodzeniem miesięcznem, stosowne do umowy; niech się zgłosi przy ulicy Bednarskiej pod Nr 2691, w domu Winawera, do PP. Krasuskich.



RUBLI SR. 10 NAGRODY.— W dniu 8 b. m., w południe, z Zajazdu na Pradze Nro 409, skradziona została **KLACZ**, lat 7 mająca, bruno-kasztanowata, bez odmiany, tłusta, rosła, silnie zbudowana, na kłębie i szyi odparzona, i zupełnie zagojona, ale sierść i grzywa nie porosła; miała na sobie siodło Angielskie czarne i takąż uzdeczkę surowcową.— Znalazca raczy zawiadomić Wilhelma-Stanisława Beyer Dziedzica dóbr Obrąb, przy ulicy Wareckiej Nro 1359 w Warszawie.



Dnia 8 b. m. z rana, wybiegł z domu i dotąd nie wrócił, **WYŻEŁ** czarny, dobrej tuszy, łapy u spodu nakrapiane. Ktoby go dostrzegł lub jakąkolwiek posiadał wiadomość, niech jej udzieli pod Nr 2677, w domu XX. Karmelitów na Krak:-Przedm:, w drugiem podwórzu, na 2m piętrze, za co otrzyma nagrody rs. 5. Przechowujący tego Psa, wrazie wykrycia, do sądowej odpowiedzialności pociągnięty będzie, albowiem ściśle poszukiwanie onego przedsięwzięte zostało.

Dziś rano ciepła stopni 0. Wczoraj w południe ciepła 2.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 2 cali 8.
TEATR WIELKI. Jutro, *Córka Regimentu. Tańce Perskie*.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Stary Jegomość. Panny Konopianki. Trzy Grzechy*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 30 Paździer: (11 Listop:) 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.